

# Stanisław Witkowski

---

## Polska placówka prasowa w Kopenhadze w latach 1915-1917

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 31/1, 103-115

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW WITKOWSKI (Będzin)

## POLSKA PLACÓWKA PRASOWA W KOPENHADZE W LATACH 1915—1917

Na przełomie lutego i marca 1915 r. przybył z Warszawy do Kopenhagi Jan Jakub Kowalczyk — czterdziestotrzyletni dziennikarz, działacz Narodowej Demokracji<sup>1</sup>. Przybył do stolicy Danii, jak potem napisze, jako korespondent prasowy „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Porannej 2 Grosze”<sup>2</sup>.

Do wybuchu wojny światowej „Gazeta Warszawska” jak i „Gazeta Poranna 2 Grosze” nie utrzymywały stałych korespondentów poza granicami państwa rosyjskiego z powodu wysokich kosztów, jakie trzeba było ponosić. W zbieraniu informacji redakcje te korzystały z usług osób przygodnych. Były to osoby bądź na stałe zamieszkałe poza Rosją, lub wyjeżdżające za granicę w zupełnie innych sprawach. I tak z Francji nadsyłał korespondencję dla „Gazety Warszawskiej” stale tam mieszkający Kazimierz Woźnicki, po nim zaś Władysław Strzembosz, a z Rzymu Walery Gostkowski. Wanda Zambrzuska, na stałe mieszkająca w Bułgarii, nadsyłała korespondencję z tego kraju, a także państw słowiańskich na Bałkanach<sup>3</sup>.

Wybuch wojny przerwał istniejące dotychczas szlaki komunikacyjne i pocztowe. Ukształtowanie się frontów walk spowodowało, że przepływ informacji zmalał, przyczyniając się do dezinformacji, powstawania plotek, co ograniczało nie tylko wiarygodność prasy, ale i podejmowanie decyzji przez polityków polskich, którzy nie mieli możliwości korzystania z aparatu dyplomatycznego.

Wojna odbiła się także niekorzystnie na samej prasie. „Gazeta War-

---

<sup>1</sup> Osobie Jana Jakuba Kowalczyka dwie noty biograficzne: w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 14, z. 4, s. 516—517) i w *Śląskim słowniku biograficznym* (t. 2, Katowice 1979, s. 121—124) poświęcił Marian Orzechowski.

<sup>2</sup> List J. J. Kowalczyka do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z 30 listopada 1918 roku, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Komitet Narodowy Polski w Paryżu, sygn. 48, k. 46; *Do widzenia*, „Polak w Danii”, nr 25 z 27 czerwca 1919, s. 97.

<sup>3</sup> Z. Kmiecik, *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” 1908—1909 i „Gazety Warszawskiej” 1909—1915*, Warszawa—Łódź 1980, s. 18.

szawska”, po krótkim okresie wydawania jej w normalnym nakładzie, została ograniczona w wyniku różnorodnych trudności do dwóch stron druku<sup>4</sup>. A oto jak sama redakcja informowała czytelników o swoich kłopotach: „Warunki wydawnicze wskutek toczącej się wojny są obecnie niezmiernie trudne. Uniemożliwiają one rozwinięcie starań zmierzających do podniesienia strony technicznej pisma na poziom współczesny, zmuszają do odłożenia na później zamierzeń i projektów już gotowych i opracowanych. Konieczność zmusza jedynie do przetrwania okresu kryzysu wydawniczego [...]”<sup>5</sup>.

Skoro w okresie pokoju nie utrzymywano ze względów oszczędnościowych własnych stałych korespondentów zagranicznych, tym bardziej w czasie wojny samodzielne utrzymywanie takiej placówki musiało być kosztowne. Dlatego też wątpliwości musi wzbudzać informacja Kowalczyka o tylko dziennikarskim charakterze jego misji w Kopenhadze. Czy zatem redakcje „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Porannej 2 Grosze” były jedynymi zainteresowanymi w uruchomieniu kopenhaskiej placówki? Placówka ta ze względu na to, gdzie się mieściła, pełnić mogła także inne funkcje. Dania, w czasie wojny kraj neutralny, „stanowiła rodzaj ogromnie wysokiej góry, z której szczytu uważny widz mógł obserwować wszystko co się działo na szerokim świecie”<sup>6</sup>.

Autorowi nie udało się znaleźć jednoznacznych i przekonywujących dowodów na to, iż misja ta miała także inny niż tylko dziennikarski charakter. Istnieją jednak poszlaki, które zdają się wskazywać, że Kowalczyk otrzymał do spełnienia także inne zadanie, a praca korespondenta miała być przykrywką dla misji, w której go tam wysłano. Aby wyjaśnić, o jaką to misję mogło chodzić, musimy cofnąć się w czasie o kilka miesięcy.

W momencie gdy trzej zaborcy znaleźli się w stanie wojny, narodowi demokraci w Królestwie, dla których myśl polityczna Romana Dmowskiego była wytyczną działania w ich opcji politycznej na Rosję, przystąpili do formowania takiej organizacji politycznej, która by mogła uchodzić za reprezentację całego narodu polskiego. Po wielu staraniach, dyskusjach i przetargach organizacja taka została utworzona, o czym ogłoszono 25 listopada 1914 r. w Warszawie, w specjalnie w tym celu wydanej proklamacji. W skład tej organizacji weszli przedstawiciele narodowych demokratów, Stronnictwa Polityki Realnej i kilku bezpartyjnych<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, s. 28—29.

<sup>5</sup> Cytuję za Z. Kmiecikiem, *Program...*, s. 29.

<sup>6</sup> *Do widzenia...*, s. 98—99.

<sup>7</sup> Na ten temat piszą m.in.: C. Kozłowski, *Działalność polityczna Kola Międzypartyjnego w latach 1915—1918*, Warszawa 1967; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w I wojnie światowej*, Warszawa 1973; J. Molenda, *Piłsudczycy i narodowi demokraci 1908—1918*, Warszawa 1980; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914—1918*, Warszawa 1980.

Komitet Narodowy Polski — bo taką nazwę otrzymała ta organizacja — mając poparcie polityków zaboru pruskiego, także formalnie od października 1914 r. narodowych demokratów w Galicji, występował w imieniu nie tylko Królestwa, ale także pozostałych ziem polskich. Pozycję KNP ugruntowały sukcesy militarne armii rosyjskiej na froncie austro-węgierskim i zajęcie przez nią znacznych obszarów Galicji z Lwowem. Tak więc w momencie powstania KNP objął (przynajmniej formalnie) swoim zasięgiem oddziaływania politycznego dwa ośrodki, będące centrami administracyjnymi obu dzielnic.

W takiej oto sytuacji polityczno-militarnej Komitet próbował realizować swe koncepcje zjednoczenia możliwie jak największych obszarów ziem polskich pod berłem cara Mikołaja II, aby potem obszar ten, ludność, zasoby materialne mogły stanowić argument na rzecz uzyskania jak największej autonomii politycznej.

W połowie stycznia 1915 r., po długich pertraktacjach władze rosyjskie udzieliły zezwolenia na utworzenie Komitetu Organizacyjnego Legionów Polskich przy KNP. Prezesem Komitetu został carski generał w stanie spoczynku, Edmund Swidzyński; członkami zaś zostali: generał major Piotr Szymanowski, Zygmunt Balicki, Konstanty hr. Broel-Plater i Antoni Sadzewicz<sup>8</sup>. O ile wojskowi członkowie Komitetu Organizacyjnego LP mieli się zajmować sprawami o charakterze wyłącznie organizacyjno-wojskowym, o tyle członkowie cywilni sprawowali kierownictwo polityczne tego przedsięwzięcia. Faktycznie zaś inicjatorem i kierownikiem całej akcji tworzenia siły zbrojnej z ramienia KNP był niewątpliwie Z. Balicki. Tworzenie przez KNP własnej siły zbrojnej podnosiło jego znaczenie zarówno w społeczeństwie polskim, jak i wśród Ententy, neutralizując fakt istnienia po stronie państw centralnych Legionów Polskich skupionych wokół Naczelnego Komitetu Narodowego<sup>9</sup>.

Działacze KNP, wiedząc o możliwościach ludzkich i finansowych Polonii w Stanach Zjednoczonych, zwrócili się do niej z apelem o pomoc w rozbudowie polskich sił zbrojnych przez siebie organizowanych. W początkach stycznia 1915 r., w celach sondażowych przybyli do Warszawy dwaj reprezentanci amerykańskiego „Sokoła”. Po rozmowach z KOLP poinformowali oni zarząd „Sokoła” w Stanach Zjednoczonych o pomysłach dla KNP decyzji władz rosyjskich w sprawie powołania legionów, apelując jednocześnie o przyjazd i wstępowanie ochotników do nowo tworzonej siły zbrojnej. Liczono w tym czasie na przyjazd około tysiąca ochotników<sup>10</sup>. W tym samym mniej więcej czasie, bo od połowy grudnia

<sup>8</sup> K. Rosen-Zawadzki, *Ziemie polskie i ościennie terenem działań wojennych 1914—1915*, [w:] *Historia Polski*, t. 3, cz. 3: 1914—1918, Warszawa 1974, s. 56.

<sup>9</sup> J. Molenda, *Królestwo Polskie. Sierpień 1914—sierpień 1915*, tamże, s. 106.

<sup>10</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe w Rosji 1914—1920*, [w:] *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, Wrocław 1979, s. 197—198; M. Szczerbiński, *Zarys działalności sokolstwa polskiego na obczyźnie w latach 1887—1918*, Katowice 1982, s. 37.

1914 r., przebywali w Stanach Zjednoczonych dwaj wysłannicy galicyjskiego NKN — antagonistycznej względem KNP organizacji — Feliks Młynarski i Artur Hausner, których zadaniem było pozyskanie poparcia politycznego i finansowego dla organizacji, która ich delegowała<sup>11</sup>.

Próbie nawiązania kontaktu z częścią Polonii, która nie popierała dążeń NKN, podjął także warszawski KNP, zaniepokojony aktywnością NKN wśród Polonii amerykańskiej. Tragiczny przypadek jednak zdecydował, że do tego kontaktu w owym czasie nie doszło. Przewidziany do realizacji tego zadania, poseł do Dumy Józef Nakonieczny zginął w wypadku samochodowym<sup>12</sup>. W związku z zaistniałą sytuacją KNP postanowił zrezygnować z wysyłania swojego przedstawiciela politycznego do Stanów Zjednoczonych i poprzestać na podjęciu akcji propagandowej przeciwko działającemu tam Komitetowi Obrony Narodowej i jego orientacji na NKN na łamach prasy Związku Narodowego Polskiego. Miano jednocześnie prezentować program KNP, a zwłaszcza propagować tworzenie własnej, polskiej siły zbrojnej pod jego patronatem<sup>13</sup>.

Należy przyjąć za prawdopodobne, że to KNP, a ściślej — kierownicy polityczni Komitetu Organizacyjnego Legionów Polskich zadecydowali o założeniu placówki w Kopenhadze. Kopenhaga bowiem posiadała bezpośrednie połączenie morskie z Nowym Jorkiem. Omijano w ten sposób strefę basenu Morza Bałtyckiego, gdzie zagrożenie dla żeglugi stanowiły miny i flota niemiecka. Objęcie kopenhaskiej placówki członek KOLP — będący też faktycznym redaktorem naczelnym „Gazety Porannej 2 Grosze” — Antoni Sadzewicz postanowił powierzyć pracownikowi tej gazety Janowi Jakubowi Kowalczykowi. Niewątpliwie Balicki z Sadzewiczem brali pod uwagę to, iż Kowalczyk przebywający w Stanach Zjednoczonych w latach 1906—1913 zna doskonale większość ważniejszych działaczy polonijnych oraz stosunki między nimi panujące. Był też przecież przez cały czas pobytu w Warszawie korespondentem „Dziennika Związkowego” w Chicago — organu ZNP. Te stałe więzy łączące Kowalczyka z Polonią w Stanach Zjednoczonych czyniły z niego osobę kompetentną w oczach kierowników KNP. Można zatem przyjąć, iż główną przyczyną, dla której utworzono placówkę w Kopenhadze i powierzono ją właśnie Kowalczykowi, była sprawa tworzenia legionów u boku KNP. Propaganda na ich rzecz wśród Polonii amerykańskiej, prowadzona przez kierownika kopenhaskiej placówki, miała zapewnić poparcie polityczne, finansowe i kadrowe tej części emigrantów, której sympatie i rachuby obliczone były na program głoszony przez Komitet

<sup>11</sup> M. Franćić, *Komitet Obrony Narodowej w Ameryce 1912—1918*, Wrocław 1983, s. 88—95.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 95.

<sup>13</sup> „Ducha patriotycznego Polonii amerykańskiej podtrzymywałem i artykułami swymi paraliżowałem wpływ KONia, co mi »Dziennik Związkowy« kilkakrotnie publicznie przyznał”. *List J. J. Kowalczyka do KNP...*

Narodowy Polski. Powyższa placówka mogła oczywiście odgrywać także rolę łącznika pomiędzy KNP, a ściślej — narodowymi demokratami w Królestwie z ich ideowymi odpowiednikami w zaborze pruskim.

O terminie rozpoczęcia przez Kowalczyka misji w Kopenhadze dysponujemy jedną wzmianką, zawartą w tygodniku „Polak w Danii” z 17 czerwca 1919 r., gdzie pisze on co następuje: „Spędziłem w tym kraju cztery lata i cztery miesiące”<sup>14</sup>. Jak łatwo policzyć, przypuszczalny termin przybycia Kowalczyka należy określić na przełom lutego i marca 1915 r.<sup>15</sup> Trasa jego podróży z Warszawy do Kopenhagi wiodła przez Piotrogród, Tampere, Torneo nad rzeką Tornio, Sztokholm, Malmö<sup>16</sup>.

Pierwszą korespondencję J. J. Kowalczyka z Kopenhagi „Gazeta Warszawska” zamieściła 16 maja 1915 r.<sup>17</sup> Ukazywały się one na łamach pisma w odstępach kilkudniowych. Ostatnia zamieszczona została 24 lipca tegoż roku<sup>18</sup>. Dzień potem wydawanie „Gazety Warszawskiej” zostało zawieszono ze względu na ewakuację redakcji pisma z Warszawy na wschód, spowodowaną zbliżaniem się Niemców do miasta. Ogółem od 16 maja do 24 lipca 1915 r. „Gazeta Warszawska” zamieściła 32 korespondencje Kowalczyka.

Tematyka tych korespondencji musiała być niewątpliwie zgodna z instrukcją, jaką ich autor otrzymał przed wyjazdem z Warszawy. Nawet jeżeli część raportów była przeznaczona tylko dla kręgów zamkniętych, to i te opublikowane korespondencje dają możliwość zorientowania się w zainteresowaniach gremiów kierowniczych Narodowej Demokracji w Królestwie. W opublikowanych korespondencjach J. J. Kowalczyka dominowały przede wszystkim informacje dotyczące obszarów Polski znajdujących się pod zaborem pruskim i austriackim oraz w owej chwili pod niemiecko-austriacką okupacją wojskową. „Gazeta Warszawska” zamieściła 20 korespondencji o tej tematyce, a więc prawie dwie trzecie z wszystkich przez nią zamieszczonych<sup>19</sup>. Pięć relacji przekazy-

<sup>14</sup> *Do widzenia...*, s. 97.

<sup>15</sup> M. Orzechowski twierdzi, iż J. J. Kowalczyk objął wiosną 1915 r. stanowisko korespondenta prasy narodowodemokratycznej (SSB, t. 2, s. 123).

<sup>16</sup> J. J. K., *Z Warszawy do Kopenhagi*, „Gazeta Warszawska”, nr 134 z 16 maja 1915, s. 2.

<sup>17</sup> *Tamże*.

<sup>18</sup> J. J. K., *Przyrodzone granice Niemiec*, „GW”, nr 201 z 24 lipca 1915.

<sup>19</sup> Są to następujące korespondencje: *Granica niemiecko-austriacka w Królestwie*, „GW”, nr 134 z 17 maja 1915, s. 1; *Z Królestwa pod panowaniem niemieckim*, „GW”, nr 135 z 18 maja 1915, s. 2; *Spod panowania pruskiego*, „GW”, nr 136 z 19 maja 1915, s. 2; *Spod Niemców i Austriaków*, „GW”, nr 152 z 5 czerwca 1915, s. 2; *Dążenie zaborcze parlamentu niemieckiego*, „GW”, nr 160 z 13 czerwca 1915, s. 1; *Spod Niemca i Austriaka*, „GW”, nr 161 z 14 czerwca 1915, s. 2; *Niemcy przed trybunałem świata i historii (1)*, „GW”, nr 168 z 21 czerwca 1915, s. 2; *Chcą kolonizować Królestwo*, „GW”, nr 169 z 22 czerwca 1915, s. 1; *Niemcy przed trybunałem świata i historii (2)*, „GW”, nr 170 z 23 czerwca 1915, s. 2; *Niemcy przed trybunałem*

wało informację o misji Ignacego Paderewskiego w Anglii i Stanach Zjednoczonych, a także o sytuacji politycznej wśród Polonii amerykańskiej<sup>20</sup>. Trzy korespondencje omawiały polską akcję charytatywną prowadzoną przez Książęco—Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny i Poznański Komitet Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu<sup>21</sup>. Dwie relacje mówiły o konsekwencjach politycznych i militarnych wystąpienia Włoch po stronie Ententy<sup>22</sup>. Wreszcie w jednej korespondencji zajmował się Kowalczyk opisem własnej podróży z Warszawy do Kopenhagi<sup>23</sup>, a w innej przedstawiał sytuację polskiej emigracji w Danii<sup>24</sup>.

2 maja 1915 r. rozpoczęła się pod Gorlicami militarna ofensywa niemiecko-austriacka, która w swoim ostatecznym efekcie doprowadziła do wyparcia Rosjan z Królewca. Przejęcie władzy nad Warszawą i Królestwem przez państwa centralne było polityczną porażką Komitetu Narodowego Polskiego i jego polityki antyniemieckiej. Opuszczenie przez KNP Królestwa i przeniesienie się na emigrację polityczną do Piotrogradu stanowiło poważne osłabienie jego pozycji wśród społeczeństwa w kraju (mam tu na myśli również gremia polityczne w Galicji i zaborsze pruskim, które łączyły przyszłość narodu polskiego z militarnym zwycięstwem Ententy i klęską państw centralnych). Warszawę opuścili także ludzie związani z KNP, wśród nich redaktorzy „Gazety Warszawskiej” zawieszanej decyzją kolegium redakcyjnego i wydawców. Jej wznowienie miało dopiero nastąpić 26 listopada 1918 r. Uległy zmianie sytuacja polityczna i warunki wydawania „Gazety Porannej 2 Grosze”, która od 5 sierpnia 1915 r. znalazła się pod okupacją niemiecką.

Sytuacja powyższa spowodowała, że kontakty J. J. Kowalczyka z re-

świata i historii (3), „GW” nr 171 z 24 czerwca 1915, s. 2; *Spod Niemca i Austriaka*, „GW”, nr 173 z 26 czerwca 1915, s. 2; *Nowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański*, „GW”, nr 174 z 27 czerwca 1915, s. 2; *Z kraju okupowanego*, „GW”, nr 182 z 5 lipca 1915, s. 2; *Polityka zaborcza w sejmie pruskim*, „GW”, nr 185 z 8 lipca 1915, s. 2; *Spod Niemca i Austriaka*, „GW”, nr 187 z 10 lipca 1915, s. 2; *Wiadomości ze Lwowa*, „GW”, nr 196 z 19 lipca 1915, s. 2; *Spod Austriaka*, „GW”, nr 197 z 20 lipca 1915, s. 1; *Kalisz w czerwcu 1915 r.*, „GW”, nr 199 z 22 lipca 1915, s. 1; *Spod Niemca i Austriaka*, „GW”, nr 200 z 23 lipca 1915, s. 1; *Przyrodzone granice Niemiec*, „GW”, nr 201 z 24 lipca 1915, s. 1.

<sup>20</sup> *Paderewski do Anglików i Timesa*, „GW”, nr 139 z 22 maja 1915, s. 2; *Paderewski w Ameryce*, „GW”, nr 158 z 11 czerwca 1915, s. 2; *Ameryka dla Polski*, „GW”, nr 182 z 5 lipca 1915, s. 2; *Z akcji Paderewskiego*, „GW”, nr 193 z 16 lipca 1915, s. 1.

<sup>21</sup> *Raport Komitetu Poznańskiego*, „GW”, nr 180 z 3 lipca 1915, s. 1; *Z akcji ratunkowej Komitetu Poznańskiego*, „GW”, nr 191 z 14 lipca 1915, s. 2; *Krakowski Komitet Biskupi*, „GW”, nr 198 z 21 lipca 1915, s. 1.

<sup>22</sup> *Oburzenie polskie z powodu zdrady włoskiej*, „GW”, nr 190 z 9 czerwca 1915, s. 2; *Koniec trójprzymierza w oświetleniu niemieckim*, „GW”, nr 165 z 18 czerwca 1915, s. 2.

<sup>23</sup> *Z Warszawy do Kopenhagi*, „GW”, nr 134 z 16 maja 1915, s. 2.

<sup>24</sup> *O sprawie polskiej i Polakach w Danii*, „GW”, nr 177 z 30 czerwca 1915, s. 2.

dakcjami obu pism, a także innymi czynnikami politycznymi Narodowej Demokracji zostały utrudnione, a nawet w niektórych przypadkach (redakcje „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Porannej 2 Grosze”) przerwane<sup>25</sup>. Niekorzystny rozwój wydarzeń dla Rosji i jej politycznych zwolenników postawił pod znakiem zapytania dalszą działalność Kowalczyka w Kopenhadze. Pieniądze otrzymywane jedynie ze Stanów Zjednoczonych za korespondencję zamieszczaną w „Dzienniku Związkowym” nie wystarczały na utrzymanie jego oraz rodziny. Ta sytuacja zmusiła Kowalczyka do poszukiwań nowych kontaktów z pismami polskimi na terenie Rosji, czasami niekoniernie proweniencji narodowodemokratycznej. Na szczęście dla Kowalczyka znalezienie nowych chlebobawców nie było trudne. Cała bowiem prasa polska w Rosji, oddzielona szczerlnie od ziem polskich linią frontu, cierpiała na dokuczliwy brak informacji o sprawach dziejących się na obszarach ziem polskich okupowanych przez państwa centralne. Informacje zaś, które docierały za pośrednictwem Wolffs Telegraphisches Büro w Berlinie i jego oddziału w Sztokholmie, były jednostronne i nie zaspokajały głodu informacyjnego wśród Polonii rosyjskiej. Przyczyny powyższe czyniły z Kowalczyka cennego współpracownika dla każdej gazety, mimo dwutygodniowego opóźnienia, z jakim docierały jego korespondencje z Danii do Rosji<sup>26</sup>. Pierwszym pismem, z którym Kowalczyk nawiązał kontakt i którego został korespondentem, był „Dziennik Kijowski”<sup>27</sup>. To redagowane przez Edwar-da Paszkowskiego pismo odnosiło się z pewną rezerwą do prorosyjskiej orientacji narodowych demokratów, choć nadzieje swoje na odbudowanie Polski łączyło z zachodnimi sojusznikami Rosji<sup>28</sup>. Taka orientacja polityczna redakcji sprzyjała w nawiązaniu współpracy z Kowalczykiem. Już w połowie sierpnia 1915 r. redakcja „Dziennika Kijowskiego” zamieściła pierwszą korespondencję swojego nowego współpracownika<sup>29</sup>.

W drugiej połowie 1915 r. Kowalczyk wszedł w kontakt z „Nowym Kurierem Litewskim”, wydawanym w Mińsku. Pismo to, utworzone przez ewakuowanych z Wilna dziennikarzy, było silnie związane z Naro-

---

<sup>25</sup> Autorowi nie udało się odnaleźć śladów korespondencji Kowalczyka z działaczami ND w Rosji od 24 lipca 1915 r., tj. od ogłoszenia ostatniej korespondencji na łamach „GW”, do drugiej połowy września tegoż roku.

<sup>26</sup> A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915—1919*, Warszawa 1968, s. 21.

<sup>27</sup> List J. J. Kowalczyka do Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Piotrogródzie z 16 stycznia 1916 r., AAN Warszawa, zespół: Centralny Komitet Obywatelski w Piotrogródzie sygn. 447. W tym okresie Kowalczyk podpisywał swe korespondencje zamieszczane w prasie polskiej w Rosji pseudonimem Juranek; patrz: Wyjątek z referatu „Dania” Teodorowicza skopiowany z delegacji rapperswilskiej 18 lipca 1916 r., Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół: Naczelny Komitet Naukowy, mf. 100241, k. 13.

<sup>28</sup> A. Ślisz, *Prasa...*, s. 41—43, 97—98.

<sup>29</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO...



dową Demokracją, toteż tam niewątpliwie od razu zaakceptowano Kowalczyka jako współpracownika<sup>30</sup>.

Największą jednak wagę zdawał się Kowalczyk przywiązywać do współpracy z „Gazetą Polską”, wydawanym w Moskwie organem narodowych demokratów<sup>31</sup>. Została ona założona w październiku 1915 r. przez byłych dziennikarzy „Kuriera Litewskiego” i grupę wywodzącą się z „Gazety Porannej 2 Grosze”, w której był znany już nam Sadzewicz<sup>32</sup>. Nie dziwi więc taka postawa Kowalczyka, skoro weźmiemy pod uwagę fakt, że „Gazeta Poranna 2 Grosze” to przecież jego macierzyste pismo, a Sadzewicz był jednym z inicjatorów wysłania Kowalczyka do Kopenhagi. We wrześniu 1916 r. w Piorogrodzie zostało utworzone nowe pismo narodowych demokratów — „Dziennik Polski”. Redakcja tego pisma również podjęła współpracę z Kowalczykiem<sup>33</sup>.

Działalność dziennikarska Kowalczyka nie ograniczała się tylko do prasy polskiej w Rosji. Prenumerowana przez Kowalczyka polska prasa wydawana w Rosji dostarczała mu informacji o życiu i sprawach Polaków tam przebywających, które z kolei posyłał do pism w zaborze pruskim („Kurier Poznański”), w Niemczech („Dziennik Berliński”), a także w Galicji („Głos Narodu”, „Kurier Lwowski”) i w Królestwie okupowanym przez Austro-Węgry („Głos Lubelski”). O wszystkim zaś co się działo na ziemiach polskich i wśród Polaków w Europie informował „Dziennik Związowy”, przedstawiając Polonii amerykańskiej stan sprawy polskiej w takim świetle, w jakim ją widział<sup>34</sup>.

Pod koniec 1917 r. aktywność dziennikarska Kowalczyka na łamach pism polskich w Rosji została poważnie ograniczona, a w początkach 1918 r. wręcz uniemożliwiona przez decyzję rządu bolszewickiego, która ograniczała wymianę pocztową z zagranicą, a następnie przez zupełne zamknięcie granic. Co prawda wiosną 1918 r., po Traktacie Brzeskim, korespondencja została wznowiona, ale represje, jakie spadły na polską prasę w Rosji, uniemożliwiły jej wydawanie<sup>35</sup>.

24 sierpnia 1915 r. powstał w Piotrogradzie Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Rosji, założony przez działaczy z warszawskiego CKO, którzy ewakuowali się do Rosji przed zajęciem Warszawy przez Niemców. 9 września rosyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło CKO jako organizację niosącą pomoc polskim emigrantom w Rosji<sup>36</sup>. W dwadzieścia cztery dni po swoich narodzinach,

<sup>30</sup> *Do widzenia...*; A. Ślisz, *Prasa...*, s. 103.

<sup>31</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO... z 16 stycznia, 7 marca 1916 r., *tamże*.

<sup>32</sup> A. Ślisz, *Prasa...*, s. 86.

<sup>33</sup> List J. J. Kowalczyka do KNP...; *Do widzenia...*; A. Ślisz, *Prasa...*, s. 62–63.

<sup>34</sup> List J. J. Kowalczyka do KNP...

<sup>35</sup> A. Ślisz, *Prasa...*, s. 259, 262, 266, 278–279, 302.

<sup>36</sup> D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie I wojny światowej*, Poznań 1986, s. 23.

CKO wysłał depeszę do Kowalczyka, datowaną 17 września, z propozycją nawiązania stałej współpracy. Komitet proponował Kowalczykowi następujące zadania do realizacji:

- 1) stałe informowanie Komitetu o tym, co się dzieje na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców i Austriaków;
- 2) wysyłanie do CKO wycinków z pism polskich i niemieckich zawierających informacje o życiu politycznym, gospodarczym, kulturalnym na ziemiach okupowanych;
- 3) pośredniczenie w przesyłaniu korespondencji Komitetu.

Jednocześnie CKO zapytywał, czy listy z Kopenhagi do Królestwa dochodzą, a gdyby nie miało to miejsca, to czy Kowalczyk mógłby się zająć znalezieniem pośrednika w Niemczech, który by te listy do Królestwa wysyłał. O to zaś, aby listy Kowalczyka z wycinkami i informacjami regularnie i stale bez przeszkód docierały do Piotrogradu, miał postarać się sam CKO. Za powyższe usługi oferowano Kowalczykowi od października 1915 r. 200 rubli jako pensję miesięczną, 50 rubli na kupno prasy w październiku oraz 100 rubli za prasę z sierpnia i września<sup>37</sup>. Ofertę tę Kowalczyk otrzymał około 30 września, po czym natychmiast telegraficznie zaakceptował<sup>38</sup>.

Wykaz poleceń, jakie Kowalczyk otrzymał do realizacji z CKO, był w swym zakresie rzeczowym niemalże analogiczny z tym, jakie spełniał do końca lipca 1915 r., pomijając oczywiście nieaktualną już od końca marca tegoż roku kampanię propagandową wśród Polonii amerykańskiej na rzecz legionu KNP. Zwiększyła się jednak ilość materiału prasowego, która musiała być przez niego opracowana i wysyłana. Raporty sytuacyjne dotyczące ziem polskich będących pod okupacją niemiecko-austriacką sporządzał Kowalczyk na podstawie informacji, które drukowała prasa niemiecka, austriacka oraz polska, ukazująca się w zaborze pruskim, Galicji i na ziemiach Królestwa zajętych przez państwa Centralne. Raporty te, zgodnie z życzeniami CKO, obejmowały okres od momentu zajęcia przez Niemców Warszawy.

Pierwszy raport został przesłany przez Kowalczyka do Piotrogradu 19 października 1915 r.<sup>39</sup> Następne, które się zachowały, datowane są na 23 i 26 października, 2, 8, 9, i 16 listopada. Pozostałych — jeżeli były — brak jest w teczce zawierającej korespondencję J. J. Kowalczyka z CKO w Piotrogradzie<sup>40</sup>. Z listu Kowalczyka do CKO z 9 czerwca

---

<sup>37</sup> Depesza CKO w Piotrogradzie do J. J. Kowalczyka w Kopenhadze z 17 września 1915 r., ANN w Warszawie, zespół: CKO w P., sygn. 41 (odpis); także List Kowalczyka do CKO z 20 kwietnia 1916 r., *tamże*, sygn. 447.

<sup>38</sup> Telegram J. J. Kowalczyka do CKO w P. nadszedł 30 września 1915 r., *tamże*, sygn. 41. O współpracy tej pisze A. Ślisz, *Prasa...*, s. 94.

<sup>39</sup> Raport ze strefy okupowanej, J. J. Kowalczyk do CKO — list z 19 października 1915 r., *tamże*, sygn. 447; List tegoż do CKO z 13 października 1915 r., *tamże*.

<sup>40</sup> *Tamże*, listy z 23, 26 października, 2, 8, 9, 16 listopada 1915 r.

1916 r. dowiadujemy się, że praca dotycząca tzw. „poczty” uniemożliwia jemu zajęcie się sporządzaniem raportów<sup>41</sup>. Ostatni zachowany w tej teczce raport, zresztą niekompletny, prawdopodobnie pisany na przełomie lat 1916—1917, pozwala przypuszczać, iż Kowalczyk kontynuował ich pisanie<sup>42</sup>.

Uzupełnieniem powyższej akcji informacyjnej było wysyłanie przez Kowalczyka wycinków prasowych. Sporządzał je z następujących gazet: „Deutsche Tagelblatt”, „Neue Freie Presse”, „Kuriera Poznańskiego”, „Dziennika Poznańskiego”<sup>43</sup>. Wycinki, podobnie jak raporty, rozpoczął kompletować od chwili zajęcia Królestwa przez państwa centralne. Ostatnią informację o wysłaniu przesyłki z wycinkami posiadamy z 9 czerwca 1916 r. Jednorazowa miesięczna przesyłka zawierała średnio około 170 wycinków<sup>44</sup>. W przesyłaniu powyższych materiałów informacyjnych Kowalczyk korzystał także z pomocy ambasady rosyjskiej w Kopenhadze<sup>45</sup>.

Realizacja trzeciego postulatu CKO, mówiąca o pośredniczeniu w przesyłaniu korespondencji Komitetu do okupowanego przez Niemców Królestwa, napotkała największe trudności. Ograniczenia i utrudnienia w ruchu pocztowym, związane z działaniami wojennymi, zostały spotęgowane przez celową niemiecką politykę izolowania Królestwa od pozostałych ziem polskich i zagranicy. Izolacja ta miała na celu ograniczenie oddziaływania propagandowego zwolenników orientacji antyniemieckiej znajdujących się w Rosji, na zachodzie Europy bądź w krajach neutralnych na społeczeństwo polskie będące pod okupacją niemiecką. Listów oryginalnych wysyłanych z zagranicy do Królestwa poczta niemiecka nie przyjmowała, a wymiana korespondencji odbywać się musiała w języku niemieckim i na odpowiednich blankietach. List nie mógł przekraczać dwóch stron *in rotato* i oczywiście nie powinien był zawierać żadnych treści dotyczących spraw politycznych, gospodarczych itp.<sup>46</sup> Sytuacja powyższa stanowiła dla agenta CKO w Kopenhadze trudną barierę do sforsowania. Mimo jednak tych trudności, Kowalczyk przystąpił do realizacji owego postulatu Komitetu. Tłumaczył, streszczał, przepisywał nadsyłane z Piotrogradu listy, opłacając takse pocztową z funduszków płacowych przez CKO na inne cele. Doszedł on jednak do wniosku, iż należy inaczej zorganizować kontakt z okupowanym przez Niemców Króle-

---

<sup>41</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO z 9 czerwca 1916 r., *tamże*.

<sup>42</sup> Raport niekompletny, prawdopodobnie z drugiej połowy 1916 r. lub pierwszych miesięcy 1917, *tamże*.

<sup>43</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO z 13 października, 9 grudnia 1915 r., *tamże*.

<sup>44</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO z 13 października, 9, 21 grudnia 1915, 14 stycznia, 7 marca, 8 kwietnia, 11 maja, 9 czerwca 1916 r., *tamże*.

<sup>45</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO z 8 kwietnia 1916 r., *tamże*.

<sup>46</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO z 13 października 1915 r., *tamże*; Pismo Komitetu Polskiego w Sztokholmie do CKO z 14 września 1916 r., *tamże*, sygn. 41.

stwem<sup>47</sup>. Postanowił nawiązać współpracę z Poznaniem, tutaj bowiem istniała od 24 kwietnia 1913 r. Rada Narodowa, zadaniem której było utrzymanie polskiego bytu narodowego w zaborze pruskim. Wybuch wojny spowodował to, że przed Radą stanęły nowe zadania, dla których realizacji utworzono szereg wyspecjalizowanych agend, zwanych oficjalnie komitetami. Były to m.in.: Poznański Komitet Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu, Komitet dla Bezdomnych i inne<sup>48</sup>. Skarbnikiem Rady Narodowej i jednocześnie prezesem Komitetu Opieki nad Weteranami 1863 r. był Felicjan Niegolewski, wybitny działacz Narodowej Demokracji w zaborze pruskim, od 1909 r. członek Rady Głównej Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego, a w czasie wojny działacz Komitetu Międzypartyjnego<sup>49</sup>. Z Niegolewskim właśnie w grudniu 1915 r. Kowalczyk nawiązał kontakt listowy. zaproponował mu zorganizowanie w ramach Poznańskiego Komitetu Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu agendy, która miałaby zajmować się pośrednictwem w przesyłaniu korespondencji między placówką kopenhaską a Warszawą<sup>50</sup>. 15 grudnia 1915 r. F. Niegolewski wysłał do Kopenhagi następującą odpowiedź: „Z prawdziwą przyjemnością zajmujemy się tutaj dostarczaniem listów i wysyłaniem ich dalszem do okupowanych części Królestwa. [...] Proszę je przesyłać pod moim adresem”<sup>51</sup>. Po tym oświadczeniu Niegolewskiego wydawało się, iż sprawa jest załatwiona i realizacja trzeciego postulatu CKO w dalszym jej biegu nie będzie sprawiała większego kłopotu. Tak też sądził Kowalczyk, przesyłając pierwszą partię kilkunastu listów do Poznania. Wystąpił jednocześnie do CKO z propozycją usprawnienia działającej dotychczas „poczty”. Plan ów miał wyglądać następująco: nadawca wysyłający przez Kopenhagę list do Królestwa miał to robić samodzielnie, wpłacając jednocześnie do kasy CKO kaucję w wysokości około 3—5 rubli. Komitet zaś miałby z własnych środków wysyłać Kowalczykowi zbiorczą sumę potrzebną na pokrycie kosztów związanych z przesyłką korespondencji do Poznania. CKO miałby powiadamiać przy końcu każdego miesiąca nadawcę o wysokości kosztów powstałych przy przesyłaniu jego listów i dokonać z nim ostatecznego rozliczenia. W Kopenhadze Kowalczyk miał nadesłać listy odnotowywać w stosownym do tego celu rejestrze, dokonać niezbędnych opłat pocztowych z sumy przeznaczanej na ten cel i następnie wysłać je do Poznania. Tam specjalna agenda przy Poznańskim Komitecie Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu miała ten list przetłumaczyć na język niemiecki, przepisać

<sup>47</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO z 13 października, 21 grudnia 1915 r., *tamże*, sygn. 447.

<sup>48</sup> C. Hruszka, *Działalność Rady Narodowej w zaborze pruskim w latach 1913—1921*, [w:] „*Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*”, t. 6, 1960, z. 2.

<sup>49</sup> *Niegolewski Felicjan (1868 lub 1869—1919)*, PSB, t. 22, s. 758—759.

<sup>50</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO z 13 października, 9 grudnia 1915 r., *tamże*.

<sup>51</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO z 21 grudnia 1915 r., *tamże*.

na specjalnym blankiecie i wysłać na określony adres w Królestwie<sup>52</sup>. Nie wiemy, jaka była opinia CKO w tej kwestii, zabrakło bowiem czasu na jej rozpatrzenie. Po kilkunastu dniach od wysłania pierwszej przesyłki do Poznania wróciła ona z powrotem do Kopenhagi nie docierając do rąk F. Niegolewskiego, z adnotacją poczty niemieckiej, iż ta nie ma możliwości wysłania jej dalej<sup>53</sup>.

Wobec niemożliwości zrealizowania własnego projektu, zwrócił się Kowalczyk z prośbą o pośredniczenie w przesyłaniu listów do krewnych żony w Poznaniu i Krotoszynie. Ale i w tym wypadku interwencja policji niemieckiej, grożącej przyszłym pośrednikom represjami, ostatecznie uniemożliwiła realizację planów „poczty”<sup>54</sup>.

W końcu grudnia 1915 r. nawiązał kontakt z Kowalczykiem przeniesiony do Kijowa Lwowski Komitet Ratunkowy, który zaproponował agentowi CKO pośrednictwo w przesyłaniu listów z Rosji do Galicji. Ten wyraził zgodę, tym bardziej że w pośredniczeniu między Rosją a Galicją nie robiono większych trudności<sup>55</sup>. Mijały miesiące, CKO ponaglał, a realizacja „poczty” nie posuwała się naprzód. W lutym 1916 r. Kowalczyk spróbował innej drogi, tym razem pośredniej. Postanowił robić krótkie wyciągi z listów, które nadchodziły pod jego adresem z Rosji. Następnie wyciągi te przysyłał do redakcji narodowodemokratycznego „Kuriera Poznańskiego”, który je zamieszczał na swoich łamach. Były to tzw. komunikaty rodzinne. Z zamieszczanych w pismach poznańskich ogłoszeń od rodzin polskich z Królestwa i Litwy sporządzał odpisy i przysyłał je do wydawanych w Moskwie — „Gazety Polskiej” i w Mińsku — „Nowego Kuriera Litewskiego”, a także „Dziennika Kijowskiego”. Z tych trzech pism tylko dwa pierwsze zamieszczały te ogłoszenia. Z kolei wiadomości od rodzin polskich w Rosji zaczęły pojawiać się w tych dwóch pismach. Kowalczyk ponownie zabrał się do ich przepisywania, aby następnie przesłać je dwom wyżej wymienionym pismom poznańskim. Jednak i ta forma poczty pośredniej uległa dość szybko zakończeniu na obszarach kontrolowanych przez Niemców. Niedługo potem po inauguracji swego przedsięwzięcia, redakcje „Dziennika Poznańskiego” i „Kuriera Poznańskiego” odpowiedziały agentowi CKO w Kopenhadze, iż ogłoszeń tych zamieszczać nie będą. Jak domyślał się Kowalczyk, przyczyną takiego stanowiska pism poznańskich był prawdopodobnie zakaz władz niemieckich<sup>56</sup>.

Równoległe z nawiązaniem kontaktu z prasą poznańską, Kowalczyk

---

<sup>52</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO z 21 grudnia 1915 r., *tamże*; List bez adresu, bez daty i podpisu z dopiskiem w lewym górnym rogu: „To należałoby ogłosić w gazetach”, *tamże*.

<sup>53</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO z 6 stycznia 1916 r., *tamże*.

<sup>54</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO z 6, 16 stycznia 1916 r., *tamże*.

<sup>55</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO z 21 grudnia 1915, 6 stycznia 1916 r., *tamże*.

<sup>56</sup> Listy J. J. Kowalczyka do CKO z 7 marca, 9 czerwca 1916 r., *tamże*.

czynił starania o podobny kontakt z prasą galicyjską. Efektem tych starań było ogłoszenie w kwietniu 1916 r., na łamach krakowskiego „Głosu Narodu”, przesyłanych tam przez Kowalczyka „komunikatów rodzinnych” od rodzin polskich w Rosji. Redakcja „Głosu Narodu” (a później i „Głosu Lublina”) godziła się na stałe zamieszczanie tego typu ogłoszeń. Przystąpił więc Kowalczyk do intensywnej pracy, przepisując od 4 do 5 godzin dziennie ogłoszenia zamieszczane w prasie polskiej w Rosji oraz robiąc wypisy z nadsyłanych pod jego adresem listów, by następnie przesłać je do redakcji „Głosu Narodu”. Jednocześnie zwrócił się do tejże redakcji, aby ta weszła w kontakt z Książąco-Biskupim Komitetem Krakowskim w sprawie pomocy w przesyłaniu komunikatów rodzinnych do Królestwa. Ostatecznie jednak nie Komitet, ale Sekcja Wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie zajęła się tą sprawą.

Od 1 czerwca 1916 r. krakowski Czerwony Krzyż rozpoczął systematyczną działalność w przesyłaniu „komunikatów rodzinnych” do obu stref okupacyjnych Królestwa. Przepisywano nadsyłane przez Kowalczyka ogłoszenia prasowe i wyciągi listowe na wydrukowane specjalnie w tym celu przez „Głos Narodu” pocztówki. Wysyłano je potem adresatom do Królestwa okupowanego przez Austro-Węgry w brzmieniu polskim, a do okupowanego przez Niemców — w języku niemieckim<sup>57</sup>.

Nie wiemy, jak długo owa „poczta” funkcjonowała: należy przypuszczać, że kres jej położyła sytuacja polityczna w Rosji, jaka ukształtowała się pod koniec 1917 r., a ostatecznie rozwiązały decyzje pokoju brzeskiego. W całej akcji przesyłania „komunikatów rodzinnych”, według obliczeń Kowalczyka, wzięło udział około 20 tys. rodzin, tyle bowiem ogłoszeń przesłał z Rosji do Królestwa i z powrotem<sup>58</sup>.

Wydarzenia dziejące się na przełomie lat 1917—1918 w Rosji spowodowały, że kontakt J. J. Kowalczyka z organizacjami i instytucjami polskimi w tym kraju stał się ograniczony, a następnie prawie niemożliwy. Skutkiem tego działalność korespondencyjna, jaką do tej pory prowadził Kowalczyk, zaopatrując tamtejszą prasę polską w wiadomości z ziem polskich oraz uczestnicząc w realizacji tzw. komunikatów rodzinnych, ustała. Jego uwaga skierowała się tym razem w stronę problemów polskiego wychodźstwa w Danii, co już wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

<sup>57</sup> List J. J. Kowalczyka do CKO z 9 czerwca 1916 r., *tamże*; *Do widzenia...*

<sup>58</sup> List J. J. Kowalczyka do KNP z 30 listopada 1916 r.; *Do widzenia...*